

Nowoczesność: szansa czy zagrożenie?

NIE WSZYSTKO TRZEBA UNOWOCZEŚNIAĆ

„Oto wszystko nowe czynię” – Obj. 21:5.

Żyjemy w czasie wielkich zmian politycznych, społecznych, technicznych, a nawet klimatycznych. Terazniejszy czas jest okresem wielkiego rozwoju wiedzy, który został przepowiedziany przez Pismo Święte: „...rozmnóży się umiejętność” (Dan. 12:4). W niektórych dziedzinach wiedza powiększa się nawet parokrotnie w ciągu roku. Kilkadziesiąt lat temu pierwszy komputer był wielkości piętrowego domu; obecnie wygląda jak mała walizeczka, a jego możliwości obliczeniowe są dużo większe niż pierwotnego. Duże były też radia, telefony, a teraz – niewiele większe od pudełka zapalek.

Nowoczesność dotyczy szczególnie krajów cywilizowanych, zamożnych, chociaż da się również zauważyć, że „dociera” ona już niemal do wszystkich państw świata. Gdyby ludzkość powstała z grobów sprzed 100 lat, to z pewnością stwierdziłaby, że znalazła się w zupełnie innym świecie. Zmianie uległ bowiem wygląd miast i wiosek: nowoczesne domy – piękne z zewnątrz i wewnątrz, z wszelkimi wygodami, asfaltowe drogi, autostrady, nowoczesne samochody. Zmieniły się też zwyczaje, ubiory i ludzie.

Nowoczesna technologia maszyn, środków transportu, przepływu informacji w dużym stopniu ułatwiła życie i zmniejszyła przekleństwo pracy w pocie czoła (1 Mojż. 3:19). Obecny czas pod niektórymi względami przewyższa jakikolwiek inny okres począwszy od stworzenia świata. Zapewne Bóg zamierzył, aby na krótki czas przed nastaniem Jego Królestwa chociaż pewna część ludzi – żyjąc w dostatku i wygodzie – przekonała się, czy znajdując się w grzesznym stanie będzie zdolna sama osiągnąć trwałą pokój i radość. Fakty potwierdzają, że takie dogodne warunki nie tylko nie uczynią człowieka szczęśliwszym i szlachetniejszym, ale jeszcze bardziej grzesznym i smutnym – „...tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi...” (Mat. 24:30). Na innym miejscu czytamy: „A to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubi, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez przyrodzonej miłości, przymierza nietrzymający, potwarczy, niepowściągliwi, nieskromni, dobrych niemiłujący, zdrajcy, skwapliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga” – 2 Tym. 3:1-4.

Słowa te dowodzą, że samolubstwo zepsutych serc ludzkich nie ma granic.

Jako ludzie znający Pismo Święte jesteśmy świadomi, że nadal żyjemy w czasie panowania Szatana. Nieustanna czujność, artyzm, spryt, chytrność, obłudność, podstępna bezwstydnosć to podstawowe charakterystyki „księcia tego świata” (Jan 14:30; Efezj. 2:2), który nierozpoznany przez ludzi ustawicznie manipuluje ich sprawami (świeckimi i religijnymi) dla uskutecznienia swoich diabelskich zamierzeń – niewiary, nienawiści, pychy i kłamstwa. Jego celem działania jest, aby to, co byłoby dobrem i szczęściem dla człowieka, obrócić na jego szkodę – tak fizyczną, jak i duchową. Przykładem tego może być wynalazek Alfreda Nobla – dynamit oraz inne środki wybuchowe, które z jednej strony ułatwiają pracę (np. w kopalniach), z drugiej zaś zostały wykorzystane przeciwko człowiekowi niszcząc jego dobra, jak i jego samego. Innym przykładem jest energia jądrowa, która znajduje zastosowanie jako energia elektryczna, ale może być również użyta do konstrukcji bomby atomowej, która powoduje niewyobrażalne zniszczenia. Wreszcie niezwykle popularny w ostatnich czasach wynalazek, jakim jest Internet – bardzo pożyteczny, jeżeli chodzi o wyszukiwanie różnych informacji, lecz umożliwiający również dostęp do pornografii.

Od pewnego czasu na coraz szerszą skalę wprowadza się nowoczesność w sprawach moralnych. Ma to być postęp w odróżnieniu od starodawności – staroświeckości. Boskie prawa sprawiedliwości, porządku, miłości uważa się w obecnych czasach jako niepraktyczne, a niekiedy wręcz jako szkodliwe. Skromność, cnotliwość postrzega się jako pruderię, tj. fałszywą skromność i przesadną wstydlivość. Oto kilka przykładów:

- coraz liczniejsze są bezprawne (bez ślubu) małżeństwa; praktykowane jest także przedślubne fizyczne współżycie, które ma być swego rodzaju testem, próbą przyszłego małżeństwa; statystyki dowodzą jednak, że takie małżeństwa o wiele szybciej się rozpadają i pozostawiają często po obu stronach smutek, nerwicę, a nawet depresję;
- zalecany jest nowoczesny porządek rodzinny – małżeństwo partnerskie, dwuwładza, czego konsekwencją są ustawiczne kłótnie, separacje i rozwody; to, że mąż ma być głową żony, wcale nie oznacza tyranii, lecz miłość – tak jak Chrystus umiłował Kościół (Efezj. 5:25);
- propagowane jest nowoczesne wychowanie dzieci – bezstresowe, bez karność (Biblia nie



zaleca katowania dzieci, ale żeby nie dać klapsa?); skutkiem tego jest tak znamienne dzisiaj nieposzanowanie rodziców, nauczycieli, chuligaństwo, narkomania, itp.

Oprócz smutnych owoców takiego postępowania przewidziana jest również kara od Boga: *„Płakać będzie i upadnie ziemia, zwątleje i obali się okrąg ziemski; zemdleją wysokie narody ziemskie, przeto że ta ziemia splugawiona jest pod obywatelami swoimi; albowiem przestąpili prawa, odmienili ustawy, wzruszyli przymierze wieczne. Dlatego przekleństwo pożre ziemię, a zniszczą obywatele jej; dlatego popaleni będą obywatele ziemi, a mało ludzi zostanie”* – Izaj. 24:4-6. Bo czy może być nowa, lepsza nauka o moralności? W nauce postęp oznacza zmiany na lepsze, natomiast w moralności – stabilizację, niezmienną. Żaden człowiek nie może sobie rościć prawa, że wyrzekł ostatnie słowo w nauce (technice), lecz Pan Jezus powiedział ostatnie słowo w sprawach moralnych. Dla naśladowcy Chrystusa nie może być postępu w moralności, gdyż Boże prawo i prawo naszego Pana objawiają najwyższy jej poziom. To prawo obejmuje wszystkie sprawy życiowe: osobiste, małżeńskie, rodzinne, itp.

Jak chrześcijanin ma korzystać z nowoczesności w sprawach ziemskich? Najważniejszym celem każdego chrześcijanina jest szukanie i staranie się o Królestwo Boże i jego sprawiedliwość (Mat. 6:33). Tej sprawie ma podlegać całe nasze życie. Zatem nie nowoczesny dom, wygody życiowe mają być naszym celem, lecz mają one być jedynie środkiem pomocniczym, pod warunkiem, że nie są zdobywane kosztem rzeczy duchowych. Jeżeli przez nowoczesność chciałbyś jedynie zadowolić cielesne pożądanie wygod lub innym tym imponować, jaki ty jesteś postępowy, zaradny, to byłoby to „chlubą w hańbie” (Filip. 3:19). Natomiast jeżeli nowoczesność przyczyni się do tego, że będziesz miał więcej czasu na sprawy duchowe i obrócisz ją na użytek dla braci i Pana, to korzystaj z niej!

Obecnie na ogół wszyscy starają się o nowoczesność w rzeczach ziemskich – nie wyłączając poświęconych. Czy staramy się jednak o to, aby być „nowoczesnymi Badaczami”: mieć komplet tomów „Wykładów Pisma Świętego”, co najmniej kilka różnych przekładów Biblii, słowniki, konkordancje biblijne, odtwarzacz plików MP3 do słuchania wykładów? A szczególnie, czy staramy się o to, by chodzić **„w nowości żywota”**, do czego zachęca nas Paweł apostoł (Rzym. 6:4)?

Nowoczesność może mieć także zastosowanie do Pisma Świętego. Niektóre polskie tłumaczenia Biblii były dokonywane nawet kilkaset lat temu. Tak było na przykład w przypadku Biblii Gdańskiej, która zawiera wiele niejasnych dla współczesnego czytelnika sformułowań, napisanych ówczesnym językiem. Niemniej jednak tłumacz na wstępie poczynił następującą no-

tatkę: „z hebrajskiego i greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczona” i za taką została ona uznana przez autora konkordancji Stronga, który na stronie X pisze:

„W pierwszej części pracy zamieszczono Nowy Testament w przekładzie Daniela Mikołajewskiego z 1632 r. popularnie zwanym Biblią Gdańską. Tłumaczenie to zostało wybrane ze względu na jego wierność, graniczącą wręcz z dosłownością. Literalność przekładu nie zawsze jest uznana za cechę pozytywną, gdyż tłumaczowi starającemu się zachować dosłowność na ogół trudno jest utrzymać poprawną i piękną szatę językową. W przypadku jednak konkordancji, w której podjęto próbę zbudowania ścisłych zależności między słowami greckiego oryginału i polskiego tłumaczenia, dosłowność jest wyłącznie zaletą”.

Należy także zaznaczyć, że brat Russell, autor Tomów i wielu artykułów, posługiwał się 32 różnymi przekładami Biblii i w większości jego tłumaczenia tekstów są zgodne z Biblią Gdańską. Chociaż Biblia była pisana w oryginalnych językach, pod natchnieniem ducha świętego, to jednak tłumaczyli ją ludzie niedoskonalni, którzy niekiedy jej treść dostosowywali do nauk systemów, w których się znajdowali, a przez to zaciemniali lub zniekształcali jej rzeczywiste znaczenie (*„Któż jest ten [...], który zaciemnia radę Bożą nieumiejętnie?”* – Ijoba 42:3).

Tłumaczenie tekstów Pisma Świętego musi być zgodne z całością Biblii, Boskim charakterem, planem, rozumem i faktami. Co z tego, że nowe polskie tłumaczenia rozjaśniają mało ważne teksty, podczas gdy zaciemniają ważne nauki Słowa Bożego? Dla zilustrowania tej sytuacji porównajmy parę tekstów z Nowego Przekładu i Biblii Gdańskiej.

1) „Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem” – 1 Tes. 4:16,17 (BW).

„Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archaniołskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierw. Zatem my żywi którzy pozostaniemy, wespół z nimi zachwyceni będziemy w obłokach naprzeciwko Panu na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy” – 1 Tes. 4:16,17 (BG).

Brat Russell komentując powyższy tekst powołał się na takie jego brzmienie, jakie zostało oddane w Biblii Gdańskiej (zob. Tom II, str. 145). Ponadto w II Tomie na stronie 147 stwierdza, że: „Nazwa *archanioł* oznacza *głównego posłańca*; sam pomazany Pan jest Głównym Posłańcem od Jahwe – *Aniołem przymierza* (Mal. 3:1)”.



A jak zrozumieć powyższy zapis w Biblii Warszawskiej? Co Apostoł Paweł chciał naświetlić – sposób przyjścia czy wyjścia Pana z nieba? Czy jest drugi archanioł?

2) „Patrzac na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego” – Hebr. 12:2 (BW).

„Patrzac na Jezusa wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą, i usiadł na prawicy stolicy Boże” – Hebr. 12:2 (BG). Czy Pan Jezus miał przyjść po to, aby doznać radości, tak jak sugeruje to Nowy Przekład? Jeżeli tak, to co nią miało być? O wiele właściwsze jest tłumaczenie podane przez Biblię Gdańską. W tym kontekście radością, o której mowa w powyższym zapisie, była [Tom V, str. 118,119]:

- radość spełniania służby, która byłaby przyjemna Ojcu;
- radość z odkupienia rodzaju ludzkiego, umożliwienia ratunku z grzechu i śmierci;
- radość płynąca z myśli, że przez dokonanie odkupienia zostanie przez Ojca uznany godnym stanowiska wielkiego Panującego i Błogosławiącego, Króla i Kapłana świata, - godnym objawienia światu wiedzy o Boskim planie i podniesienia z grzechu do Boskiej łaski wszystkich, którzy przyjmą warunki Nowego Przymierza;
- radość przyobiecana przez Ojca: nie tylko powrót do chwały, którą jako duchowa istota posiadał, przebywając z Ojcem przed stworzeniem świata, lecz otrzymanie wspanialszej chwały – wywyższenia ponad aniołów, księstwa i mocarstwa i ponad wszelkie imię oraz stania się współuczestnikiem w Królestwie Wszechświata, zaraz obok Ojca – po prawicy majestatu na wysokościach, a także uczestnictwa w boskiej naturze wraz z jej przyrodzonym, czyli nieśmiertelnym życiem.

3) „Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju” – Izaj. 9:5 (BW).

„Albowiem dziecię narodziło się nam, a syn

dany jest nam; i będzie panowanie na ramieniu jego, a nazwą imię jego: Dziwny, Radny, Bóg mocny. **Ojciec wieczności. Książę pokoju**” – Izaj. 9:6 (BG).

Który z powyższych tytułów – Ojciec Odwieczny czy Ojciec wieczności – ma właściwsze zastosowanie w stosunku do naszego Pana? Pan Jezus będzie życiodawcą – Ojcem wieczności dla całej ludzkości, ale nie odwiecznym Ojcem, częścią trójcy (zob. WT 182/53, Tom V, str. 141,142).

Dzisiejszy badacz Pisma Świętego musi korzystać z różnych tłumaczeń, jeżeli zależy mu na prawdzie. Nie można zachwycać się wyłącznie myślą pięknego, nowoczesnego języka, gdyż takie rozumowanie można przyrównać do zachwyty nad piękną, ale niewierną niewiastą. Zatem porównujemy różne przekłady Biblii tak, aby nauki, jakie z niej wyciągamy, zgadzały się z Bożym planem i Jego charakterem.

W tytułowym tekście czytamy: „I rzekł ten, który siedział na stolicy: Oto wszystko nowe czynię” – Obj. 21:5. Będzie to prawdziwie nowe – sprawiedliwe, czyste, mądre i zacne. Będzie to nowoczesność w szerokim zakresie, poczynawszy od Nowego Stworzenia, które – obecnie spłodzone – ma nowe, czyste uczucia, nową wolę, nowe myśli i chodzi w nowości żywota. Jeżeli dochowa wierności, to otrzyma nowe, duchowe ciało i będzie mieć udział w założeniu Królestwa Bożego, w którym wszyscy posłuszni otrzymają nowe serca, pełne miłości do Boga i bliźnich:

„I dam wam serce nowe, a ducha nowego dam do wnętrzości waszych i odejmę serce kamienne z ciała waszego, a dam wam serce mięsiste” – Ezech. 36:26.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka. Przetoż najmilsi! Tego oczekując, starajcie się, abyście bez zmały i bez nagany od niego znalezieni byli w pokoju” – 2 Piotra 3:13,14.

Jakubowski Marcin
R-
„Straż”